

Pokusy

(1 niedziela Wielkiego Postu, rok C, Łk 4, 1- 13)

Od lat okres Wielkiego Postu rozpoczyna się niezmiennie Ewangelią opisującą pokusy Jezusa na pustyni. Dziś czasy są inne, ale ciągle jest nas wielu z poczuciem winy, że to my jesteśmy obiektem tych słynnych pokus, podczas gdy uważamy, że z gruntu jesteśmy uczciwi i prawi.

Mocne jest stwierdzenie, że coraz bardziej są obecne w naszym życiu i wywierają na nas presję, nasze społeczeństwo wkrótce będzie ubrane w proste tkaniny utkane z pokus... i w nic innego! Nieład: pragnienie nabywania wielu dóbr materialnych, pragnienie dominacji nad innymi, pragnienie wydawania, posiadania ciała drugiej osoby dla własnej przyjemności. W tym bałaganie nie dostrzegamy już wyraźnie granicy, która oddziela żłudę od rzeczywistości.

Być poddawanych pokusom jest często dla nas znakiem słabości, rodzajem przedziona grzechu. Ale jesteśmy duchowo lub moralnie winni, gdy wskaźnik adrenaliny skacze lub gdy nasze serce zaczyna bić silniej, skoro jesteśmy obiektem wszystkich pokus tego świata? Jesteśmy grzesznikami, skoro odczuwamy pragnienia, gdy wiemy, że jesteśmy nosicielami grzechu? Nie! Ponieważ pokusa jest częścią naszych naturalnych odruchów i naszej ludzkiej kondycji. Jest i coś pocieszającego: nawet Jezus, Bóg który stał się człowiekiem, był poddany pokusom!

Wszyscy wiemy, że pokusa grzechu jest tylko progiem. Przekroczyć go to pozwolić na pokusy, rozpoznane lub nie, uczynić z siebie grzeszników, ponieważ tracimy z oczu najważniejsze: nauczanie Chrystusa. Z własnej winy skazujemy samych siebie, wchodzimy w śmierć, śmierć serca i Duszy.

W początkowym okresie Wielkiego Postu mamy potrzebę odizolowania, wyjścia na pustynię, uczynienia pustki dookoła, aby odnaleźć znak orientacyjny, który jest w Chrystusie, zrozumieć swoje pokusy i zwrócić się ku Bogu, aby Mu podziękować za to, że dał nam swego Syna, który przyszedł nas zbawić. Oto całe znaczenie Wielkiego Postu.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska